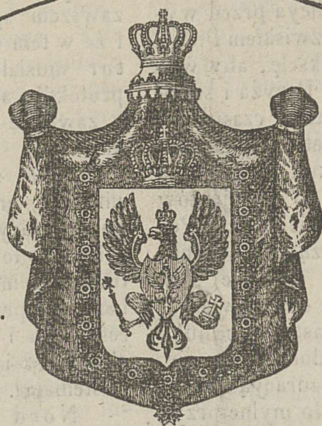
Nr. 17. w Srodę dnia 20. Stycznia 1858.

# GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr. na całe Prusy 2 tal.

INSERATY: 1 sgr. 3 fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

## Telegraficzna wiadomość.

Paryż, 18. Stycznia. — Cesarska mowa przy zagajeniu ciała prawodawczego. Dziś po południu o godzinie 1 nastąpiło uroczyste zagajenie prawodawczego ciała na rok 1858. Cesarz skreślił we wstępie swej mowy obraz obecnego położenia Francyi, potem mówił jak następuje:

Owoż jest moi panowie, krótko mówiąc, położenie nasze. Mógłbym na tem zakończyć mowę moją. Uważam atoli za rzecz stósowną przy rozpoczęciu nowéj sesyi legislatury z wami zbadać, czem jesteśmy i czego chcemy.

Dobrze obliczone i jasno skreślone powody są rzeczami, które budzą głębokie przekonanie; tylko wysoko podniesione sztandary wzniecają szczere poświęcenie.

Co jest cesarstwo? Czyliż jest rządem wsteczności, nieprzyjacielem oświecenia, który zamierza wielkoduszne usiłowania przytłumiać i na świecie wygasić pokojowe przyświecanie tego wszystkiego, co mają dobrego i kształcącego wielkie zasady z roku 1789.

Bynajmniéj; cesarstwo postawiło owe zasady na czele swojéj konstytucyi. Wszystko przyjmuje, co może uszlachetnić serca i pozyskać umysły dla dobrego. Chce też przytem, będąc nieprzyjacielem owych abstrakcyjnych teoryi, silnéj władzy, która jest zdolną przezwyciężyć przeszkody, które stawiają jéj w drodze. Nie powinniśmy zapominać, że ta droga każdéj nowéj władzy przez długi czas stanowi walkę.

Zresztą na każdéj karcie dziejów francuskich angielskich zapisana jest prawda, iż nieograniczona wolność jest niepodobną dopóty, dopóki w jakim kraju jest stronnictwo, które upornie nieuznaje zasad fundamentalnych rządu. Bowczas wolność nauczania, strzeżenia, polepszania w ręku stronnictw jest tylko bronią na obalenia.

Ponieważ nieprzyjąłem władzy od narodu tym końcem, abym osięgnął przelotną przychylność ludu, jako nagrodę za złudliwe koncesye, które wymuszono na słabości, ale aby kiedyś zasłużyć na pochwałę potomności, bo zaprowadzając we Francyi rzeczy trwałe, nie wzdrygam się oświadczyć dzisiaj, że niebezpieczeństwo nie pochodzi, jakkolwiek mówią, z przesadzonych prerogatyw władzy, ale z niedostatku praw represyjnych.

Dla tego ostatnie wybory mimo zadowolającego wypadku po niektórych miejscach przedstawiają smutny obraz. Nieprzyjacielskie stronnictwa korzystały z nich do wzburzenia kraju i widziano, że niektórzy ludzie, którzy się ogłaszali głośno za nieprzyjacioł narodowych instytucyi, wyborców fałszywemi przyrzeczeniami oszukiwali i kiedy ubiegali się o ich głosy, potém z pogardą je odrzucali. Niedopuścicie, aby się podobne ponowiło zgorszenie i znaglijcie każdego kandydata wyborczego, aby konstytucyą podprzysiągł, zanim się poda na kandydaturę.

Ponieważ zaspokojenie umysłów nieustającym jest celem naszych usiłowań, przeto mi dopomagać będziecie wynajdywać środki, aby przywieść ostateczne i fakcyjne opozycye do milczenia. Czyliż to nie jest przykrym faktem, iż w kraju bogatym i szanowanym w Europie, widzimy z jednéj strony ludzi, którzy lżą rząd, któremu zawdzięczają swe bezpieczeństwo, gdy inni używają swych praw politycznych na podkopywanie urządzeń państwa?

Z radością przyjmuję tych, bez dotykania ich przeszłości, którzy uznają wolę narodową. Co się tyczy burzycieli i spiski knujących, niech pamiętają, że czas ich przeszedł?

Nie mogę zakończyć bez przemówienia do was o zbrodniczem usiłowaniu właśnie dokonanem. Dziękuję niebu za widoczną opiekę, jaką nas otoczyło, cesarzową i mnie i ubolewam, iż aby jedno życie dosięgnąć, tyle ludzi ofiarą padło.

Tymczasem spiski te dają nam więcéj, jak zbawienną naukę. Naprzód uczą nas, że owe stronnictwa, które się uciekają do skrytobójstwa, okazują przez to rozpaczne środki swoją słabość i bezwładność. Potem, że skrytobójstwo, jeżeli się udało, nigdy nieposłużyło na rzecz tych, którzy skrytobójcom broń w rękę oddali. Ani stronnictwo, które zapuginowało cezara, ani owo które Henryka IV, przeszyło, nieodniosło z swego morderstwa pożytku.

Bóg dopuszcza niekiedy śmierć sprawiedliwego, ale nie pozwala, aby sprawa zbrodni zwyciężyła.

Usiłowania takowe nie zdołają ani mojego bezpieczeństwa w obecności, ani méj wiary w przyszłość zachwiać. Jeżeli przy życiu zostanę, natenczas cesarstwo żyć będzie. Jeżeli upadnę, natenczas cesarstwo przez śmierć moją jeszcze się wzmoże. Bo oburzenie ludu i wojska stanie nową podporą tronu mojego syna.

Patrzmy przeto z zaufaniem w przyszłość, oddajmy się bez niepokojących trosk naszym codziennym sprawom dla dobra i wielkości kraju!

Niech Bóg ma Francyą w swojéj opiece!

Berlin, 20. Stycznia. — Najj. Pan raczył udzielić hr. Diederich von Bocholz w Alme order orła czerwonego 2. kl. z dębowem liściem, kr. greckiemu podpułkownikowi Boszarisowi order orła czerwonego 2. kl., posłowi w Atenach hr. von der Golz i reprezentantowi miejskiemu rentierowi Freitagowi w Berlinie order orła czerwonego 3. kl. na pętlicy, kr. szwedzkiemu szambelanowi bar. Mansbachowi w Mansbach, w elektorstwie heskiem i byłemu jen. radzcy dyrekcyi pocztowéj księcia Thurn i Taxis Müllerowi Frankfurcie n. M. order orła czerwonego 3. kl., tudzież proboszczowi Reichhold w Bottendorfie order orła czerwonego 4. kl.; a nadać marszałkowi nadwornemu J. kr. w. księcia Fryderyka Wilhelma. majorowi Heinzemu, godność szambelańską.

Charlottenburg, 19. Stycznia. — Najj. Pan przechadzał się w towarzystwie adjutanta służbowego mimo przykrego powietrza przez czas przydłuższy, potem wyjechał na spacer z Najj. Panią.

Berlin, 19. Stycznia. — Dwór Jego kr. w. księcia Fryderyka Wilhelma pruskiego i J. kr. w. przyszłéj małżonki Jego, składać się będzie: z marszałka nadwornego, maj. Heinz, nadochmistrzyni hr. Perponcher Sedlnitzky, z domu hr. Maltzahn, dam nadwornych hr. Lynar i hr. Hohenthal i szambelana hr. Perponcher Sedlnitzky.

## Rosya.

Petersburg, 4. Stycznia. — W ukazie najwyższym na dniu 6tym Grudnia, za własnoręcznym JCMości podpisem, do rządzącego senatu wydanym, wyrażono: »Nadając oddzielnemu korpusowi kaukazkiemu nazwę armii kaukazkiéj, rozkazujemy najmiłościwiéj, ażeby głównodowodzący tym korpusem i namiestnik kaukazki, nasz jenerał-adjutant, jenerał piechoty książe Bariatyński, był głównodowodzącym armią kaukazką, z zachowaniem wszelkich praw, władzy i prerogatyw, jakie mu dotychczas służyły, i z pozostawieniem przy obowiązkach namiestnika kaukazkiego i w godności jenerał-adjutanta.«

Wiadomości z kraju nadkaspijskiego.

20. Paźdz., po odprawieniu liturgii św. i nabożeństwa dziękczynnego, poświęcono nową kwaterę dla sztabu pułku dagestańskiego piechoty. Huk dział ogłosił w Saławii nową dla niéj epokę.

W ciągu całego tygodnia do 27. Paźdz., nieprzyjaciel ukazywał się rzadko, i ponosił za każdym razem znaczną stratę, wyrządzoną naszym ogniem armatnim i karabinowym.

Otrzymano z okręgu dergińskiego wiadomość następującą: Podpułkownik Łazarew, zarządzający okręgiem, wziąwszy z sobą milicyę dergińską, 9tą rotę pułku szywańskiego i kompanię batalionu liniowego gruzińskiego nr. 16ty, udał się w celu zabrania góralom bydła, pasącego się koło Nowego-Kageru, na prawym brzegu Kara-Kojsy. Wyprawa ta uwieńczoną została powodzeniem: zabrano góralom 306 baranów. Straciliśmy przytem 8 milicyantów w ranionych, nieprzyjaciel zaś pozostawił na miejscu 7 trupów.

## Francya.

Paryż, 15. Stycznia. — Więcéj niż 30 osób aresztowano, wszyscy Włosi. Wielu ubrało się na sposób angielski i tym sposobem chcieli ujśdź. Jeden z Włochów, imieniem Corisini, w tym momencie przytrzymany został, gdy chciał na cesarza strzelić. Zimną krew cesarza i odwagę cesarzowéj podziwiają. Ich suknie miały być całkiem krwią zbryzgane. Gdy komisarz policyi sekcyi drzwicki od powozu otwierał i pytał: czy Najjaśniejszy Pan jest ranny? odpowiedział mu cesarz, nie — ale Pan jesteś rannym, każ się leczyć.

— Cesarz miał wczoraj długą rozmowę z posłem angielskim; i lord Cowley wysłał dziś kuryera z ważnemi depeszami. Rząd poda notę do lorda Palmerstona domagając się wydalenia z Anglii wychodźców. Mówią, że ciało prawodawcze ze swéj strony poda adres do cesarza, w którym zamierza Cesarską Mość prosić, coby u gabinetu angielskiego domagał się stanowczo tego kroku. Aresztowanych sprowadzono do Mazas. U wszystkich wiele znaleziono pieniędzy. Sprawcy przy aresztowaniu odrzucali broń od siebie. Wiadomość, jakoby z jednego domu puszczano bomby, zdaje się być nieprawdziwą, bo bomby te rzucono pod powóz z pewną precyzyą.

— Wszystkie dzienniki paryzkie z 15. Stycznia, wynurzają głębokie oburzenie na ten okropny zamach. Cieszą się, że wykonawcy jego nie są Francuzi. Konstytucyonel wyraża między innemi: Każdemu nie jeden punkt podobieństwa pada na myśl między wczorajszym komplotem a owym, który przed pół wiekiem zagrażał życiu słynnego założyciela dynastyi napoleońskiéj, pierwszego konsula.

— Monitor oznajmia, że cesarskie posiedzenie ciała prawodawczego z r. 1858. w poniedziałek 18. Stycznia o 1éj godzinie w sali marszałkowskiéj w tu-

leryach odbędzie się i że cesarz odbierze przysięgę od tych członków senatu i ciała prawodawczego, którzy jéj jeszcze nie złożyli.

— Korespondent paryski pisujący do gaz. kolońskiéj, podaje dalsze szczegóły o zamachu na cesarza. Liczba rannych wynosi przeszło sto. Riquier podintendent księcia Napoleona, umarł wczoraj z ran odniesionych. Dziesięciu zostaje jeszcze w wielkiem niebezpieczeńctwia utraty życia. Policya przed wykonanym zamachem otrzymała uwiadomienie, iż Włoch jeden nazwiskiem Pierri, który był podoficerem w małej armii modeńskiéj, opuścił Brukselę, aby wykonać zamach w Paryżu. Jakoż tego samego dnia przybył do Paryża i został poznany przez policyą w dworcu kolei żelaznéj, która go od tego czasu niespuściła z oka. Pierri udał się wprost z dworcu na ulicę Lepelletier, gdzie zniknął między tłumami ludu. Ajenci policyjni korzystali z natłoku, obmacali mu kieszenie i poznali, że ma coś twardego, nakształt jakiéjś broni. Wielu ajentów schwyciło go za ręce, aby się nie mógł ruszać lub chwytać za kieszenie. Pozwolił się zaprowadzić na odwach bez oporu, gdzie go przetrząśnięto i znaleziono przy nim rewolwer, puginał i granat zapałkowy. Właśnie gdy go przesłuchiwano i on gdy podawał, że rewolwer miał na obronęwłasną, a bombę do doświadczeń artyleryjskich, usłyszano trzy po sobie następujące huki. Dotąd niewiadomo, kto rzucał owe pociski. Z początku domyślano się, iż je rzucano z kamienicy naprzeciwko domu opery, gdzie ma restauracyą Broggi dawniejszy kucharz Rossiniego. Później pokazało się, że to było mylne przypuszczenie, bo bomby padały pod pojazd. Człowiek jeden wyglądający na cudzoziemca zwrócił na siebie uwagę policyjnego ajenta, iż szybko pospieszał. Wszedł do kawiarni Riche, siadł do stolika na uboczu się znajdującego, oparł głowę na obu rękach. Na zapytanie garsona nieodpowiedział. Ajent policyjny zbliżył się do niego i zapytał, czy jest chory. Dostrzegł wówczas łzy u cudzoziemca, które po licach całych ściekały. Cudzoziemiec odpowiedział iż jest służącym pewnego Anglika, którego w tłumie stracił z oczu i dla tego o niego się teraz niepokoi. Potem zażądał tenże kieliszek absintu, który wychylił jednym ciągiem, zapłacił zań i odszedł. Ajentowi wydawało się postępowanie owo bardzo podejrzaném, szedł więc zanim, aby się przypatrzyć, co daléj ów cudzoziemiec robić będzie. Szedł on z początku powoli przez bulewary włoskie, a zboczywszy nagle w uliczkę począł biedz szybko. Ajent pospieszył za nim i go aresztował. W śledztwie przyznał się, że jest Włochem i mieszka przy ulicy Mont Thabor. Udano się do jego pomieszkania, gdzie znaleziono drugiego Włocha, który właśnie do pomieszkania wrócił i był rannym. Obu uważają za współwinowajców, a ponieważ jeden z nich jest bardzo nerwowym, przeto spodziewają się, iż się przyzna. Pierri zaś twardéj jest natury i dla tego nie spodziewają się od niego coś się dowiedzieć. Sądzą, że spiskiem ki rował Orsini, o którym wspomniano w procesie przeciw Tibaldemu wytoczonym. Mówią także że Francuz jeden nazwiskiem Saurain lub Sorain został skompromitowanym.

Sledztwo się toczy w pomięszkaniu prefekta policyi, na którém byli w nocy jeszcze ministrowie sprawiedliwości i spraw wewnętrznych. Liczba aresztowanych jest wielka. Czterech atoli dopiero figuruje w zamachu. Orsini, Pierri, Gomez służący pierwszego i czwarty który udaje Portugalczyka nazwiskiem Da Silva, ale właściwie jest Włochem Rudio z Wenecyi rodem. Orsini jak wiadomo udaje hrabiego i wywodzi swój ród z dawnéj familii Orsinich. Silva miał metresę którą także aresztowano. Gomez i Da Silva są jeszcze młodzi. Ostatni wygląda na prawdziwego bandytę. Pierri i Orsini mają około lat 45. Pierwszy jest brzydki, Orsini zaś bardzo przystojny. Wysłowia się łatwo, ma okrągłą twarz i pełną, zarasta silnie i ma czarne piesaki. Wygląda na pana. Pierri był pułkownikiem i adjutantem w legii Garribaldego, Orsini także w niéj służył. Pierri podobno nauczył się szewstwa w Paryżu w r. 1855. Zgromadzenia sprzysiężonych odbywały się w hotelu de France et de Champagne. Tam mieszkali poprzednio Pierri, Da Silva i Gomez. Ostatni zaś się ztamtąd wyprowadził. Orsini codzień tam przychodził. Wypytywali oni służącego hotelu który im usługiwał, jakiemi mówi językami, gdy się dowiedzieli, iż po francuzku, po angielsku i po niemiecku, rozmawiali dobieranemi włoskiemi wyrazami, których nikt nie rozumiał. Po zamachu Da Silva wrócił sam do domu około godziny 10., o godzinie $2\frac{1}{2}$ w nocy został aresztowany. Sledztwo żwawo się toczy. Sądzą, że wkrótce będzie ukończone, a proces odbędzie się w Lutym przed sądem przysięgłych.

Constitutionel powiada o Orsinim: był on już w łóżku, kiedy do niego weszła policya. Udawał z początku Anglika, ale zdradził go akcent włoski. Orsini miał konia, zapewne do ucieczki. Ale że otrzymał ranę przeto niemógł go użyć. Orsini urodził się w państwie papiezkim, był adwokatem, siedział w więzieniu austryackiem za zabójstwo polityczne, ale uszedł z niego do Londynu, gdzie zarabiał na utrzymanie życia prelekcyami, do których mieszał rewolucyjne zasady. Podobno wysłano za Pierrim wyjeżdżającym z Londynu ajenta policyjnego, który go aż do Lille nieodstępował, ale tu go z oczu stracił ajent i nie wiedziano odtąd, czy wrócił do Brukseli, czy też daléj jechał do Paryża.

*(Kor. Cz.)* Pójście szlachty polskiéj Wołynia, Podola i Ukrainy, w ślady szlachty polskiéj w guberniach wileńskiéj, kowieńskiéj i grodzieńskiéj, zrobiło tu jak najlepsze wrażenie. Nie spodziewano się tak jednomyśnego popędu. Widać, że chociaż nieszczęściami znękane, gubernie te zrobiły wielki postęp umysłowy i ekonomiczny.

Zaskoczyła wszystkich niespodziewana śmierć Reszyda baszy. Syn jego Mechmet Dżemil bej, ambasador w Paryżu, pogrążony został w rozpaczy. Odwiedził go hr. Walewski i inni ambasadorowie. Cesarz posłał do niego jednego ze swych adjutantów. Reszyd umarł w trzy dni po obiedzie, który dał dla niego p. Thouvenel. Śmierć jego wywrze zapewnie nie mały wpływ na politykę turecką. Reszyd był stronnikiem angielskim.

Strata Reszyda i Havelocka jest bolesną dla Anglii. Cieszą się z tego otwarcie niektóre dzienniki francuskie. Débaty pokazują smutek, bo skarbią dla familii orleańskiéj protekcyę lorda Palmerstona i Anglii.

Spektator nie daje wiary zaprzeczeniu Globe i twierdzi jeszcze, że między Anglią a Austryą jest traktat lub protokół. Dając mu nowe zaprzeczenie, Constitutionnel mówi, że Francya choruje nie na odosobnienie, lecz na zbytek ofiarowanych sobie przymierzy, że Francya pozostaje przy przymierzu angielskiem, pomimo, że na niektórych punktach interesa Anglii są jéj przeciwne. Zaprzeczenia i twierdzenia nic nie znaczą; więcéj znaczy dobre zrozumienie sytuacyi w jakiej się znajduje Francya i Europa. Trzeci korespondent wczorajszéj Independance, jedyny co coś wie, twierdzi, że gdyby Francya nie była się zbliżyła do Prus i Rosyi po traktacie paryskim, nie wyszłaby z ambarasów, jakie jéj robiła i robi Anglia. Przypominam sobie, że zawszem spoglądał tem a nie innem okiem na zbliżenie się Francyi do Rosyi i że w tem zbliżeniu nie widziałem przymierza francuskorosyjskiego. Spektator musiał pisać pod wpływem Rosyi, kiedy ogłosił artykuł o traktacie czy protokóle angloaustryackim. Interesem Rosyi jest poróżnić Francyę z Anglią, a zawarcie tajemnego traktatu, byłoby nie małym powodem do tego poróżnienia.

Stało się jak chciał lord Redcliffe, a nie jak lord Palmerston. Lord Redcliffe nie przejechał przez Paryż, lecz przez Ostendę. Mamy od trzech dni w Paryżu hr. Persigny. Zabawi on tutaj z 15 dni. Od traktatu paryskiego położenie dyplomatów w Paryżu w niczem się nie zmieniło. Cesarz traktuje zimno bar. Hübnera i Mechmeta Dżemil bej, a lorda Cowley traktuje.... bardzo uprzejmie. Ciągnie się praca pozyskania arystokracyi angielskiéj dla cesarstwa i podkopania lorda Palmerstona. Jeżdżą po wsiach londokracyi angielskiéj książe Moskwy, margrabia de Candora, hrabia Lebedoyére i hrabia Castelbajac.

Nord zapewnia znowu, że konferencya, która się zbierze, będzie »ostatnią«.

Sprawa przewozu murzynów wolnych z Afryki do kolonii francuskich, nie ma wielkiéj wagi. Gdyby tylko takie niesnaski były między Anglią a Francyą! Kapitan Protat, komendant stacyi francuskiéj na brzegach Afryki, ostro się stawił marynarce angielskiéj przy przewozie murzynów i pogroził ogniem. Zawsze czuły na honor Frencyi, cesarz go za to pochwalił.

Wiadomości, które podaję o Chinach, biorę od osoby dobrze informowanéj. Mimo różnych zaprzeczeń lub tłumaczeń, nic z nich nie przemienię i przemienić nie mogę.

Rząd postanowił zrobić próbę na wielką skalę i zbudować fregatę z grubem okuciem szynami, przez które kula nie przechodzi. Próby wincejskie okazały się decydującemi.

Trzeba być ostrożnym w przyjmowaniu wiadomości o zwycięstwach czerkieskich. Zbierają się one a czasem i kują w Pera.

Cesarz polował zaonegdaj w Fontainebleau, onegdaj ślizgał się na łyżwach po stawie bulońskim. Zrobiło to ewenement między amatorami i widzami, których było wiele. Mróz już się skończył. Mamy odwilż. Dziś odbędzie się pierwszy wielki bal tuileryjski. Recepcye odbywają się co tydzień. Są one nieliczne i zimne z przyczyny, że są na nie zaproszone tylko panie zamężne i chcące sprawić sobie płaszcz dworski. Cesarz naśladuje pod tym względem Anglię. Wiadomo, że Ludwik Filip przypuszczał na recepcye tuileryjskie i panny, i że nie wymagał płaszczów dworskich.

Opozycya kursów uniwersyteckich nabiera wagi. Profesorowie dopuszczają się licznych aluzyj, szczególniéj Saint Marc Girardin. Ostatni przyrównał Poncyusza Piłata do Dupina i na krytykę »Przeglądu współczesnego« odpowiedział z katedry, rozumie się, przy hucznych oklaskach uczniów. Saint Marc Girardin oświadczył, iż nie zapomina, że może być pozbawionym profesorstwa, lecz że pozostanie niepodległym. Deklaracyę tę powtórzyły dzisiejsze Débaty. Mówią, że rząd ma uciec się do energiczniejszych środków, że ma okazać profesorom pisania do opozycyjnych dzienników i przeglądów. Byłyby to środki nieszczęsliwe. St. Marc Girardin mówi obecnie o sędziach francuskich z wieku XVI. Jest to przedmiot drażliwy.

Wychodzi w Paryżu dwa razy na miesiąc dziennik pod tytułem: »La Mutualitè franco-russe, journal des intérêts de la France et de la Russie.«

Ciało Racheli dopiero dziś zostało przywiezione do Paryża. Pogrzeb odbędzie się pojutrze. Obrachowano, że Rachela przyniosła teatrowi francuskiemu 5 milionów fr. zysku (rente), a teatrom zagranicznym, na których grała, 12 milionów. Zostawiła ona dzieciom 2 miliony fr. Figaro oznaczył nieźle dobre i złe strony téj aktorki; miłość dla rodziny, a dla innych niemal nieczułość. Pani Ristori, która przyczyniła się do śmierci Racheli, zacznie dawać widowiska w miesiącu Kwietniu. Pani Ristori ma już mieć cztery miliony majątku.

W kościele Saint Sulpice zdarzył się fatalny przypadek. Rura kaloriferu, napełniona wodą wrzącą, pękła i zabiła lub pokaleczyła wielu pobożnych. Liczba ofiar ma dochodzić dwudziestu.

Dzisiejszy Constitutionnel podaje w całéj obszerności memoryał, który pan de Lesseps doręczył Porcie w interesie kanału suezkiego. Memoryał wychodzi ze względów dotyczących saméj Turcyi.

Wczoraj dano w wodwilu dawno zapowiedzianą sztukę Barriera: »Les fausses bonnes femmes. Nie bardzo się ona udała.

Wesołe towarzystwo du Caveau, założone roku 1737, zbiera się jak dawniéj dwa razy na miesiąc. Nie ma już w niem pijaństwa. Prezes leje w kielich Penarda zaledwie mały kieliszek wina; ale za to wiele się tam spożywa dowcipu, żartów i śpiewów.

## Anglia.

Londyn, 14. Stycznia. — Wiele pism angielskich cierpko występuje przeciw jenerałowi Windham, którego nieoględności przypisują klęskę, jaką poniósł. Nie zorganizował on należycie czatów, których nieprzyjaciel potrafi tak zmylić, iż dopiero spostrzeżony został przez jenerał Windhama, gdy stanął mu tuż przed obozem i zniewolił go do przyjęcia walki.

## Galicya.

Z Podleszan, 7. Stycznia. — Gdy dotąd wszelkie zabiegi czynione, względem zapewnienia sobie czeladzi nieodzownie do roli potrzebnéj, po największéj części zostały bezowocnemi, albowiem i sprowadzeni Szlązacy z małym wyjątkiem nie odpowiedzieli oczekiwaniu tak, iż zaprzestano dalszych kroków w poszukiwaniu i sprowadzaniu tychże, wypada zatém koniecznie obmyślić sposób ułatwiający zapewnienie miejscowego czeladnika szczególniéj do roli, lecz taki, żeby chlebodawca większy czy mniejszy nie zawisł po największéj części od czeladnika, jak się to dzisiaj dzieje. A komuż to przypisać? pomniejszym chlebodawcom i nam. Odwieczny jest zwyczaj istniejący tylko w Galicyi godzenia czeladzi, w dzień ś. Szczepana po karczmach. Wszyscy,

tak chlebodawcy jak czeladź, oczekują tego dnia jak zbawienia, w którym schodzi się przed wieczorem wszystka czeladź dworska i gminna, podziękowawszy poprzednio każde z osobna ze służbę, — nawzajem pomniejsi chlebodawcy jeden w drugiego ile jest gospodarzy we wsi, pędzą jeden przed drugim; formuje się masa ludności: starzy, młodzi, chłopy, chłopaki, dziewki, dziewczęta, nawet i dzieci; zgiełk ztąd powstaje nie do opisania i ciżba, że się ledwie obrócić mogą, a zgromadzaniu temu przyświeca jedna świeczka krajcarowa. Tak się zaczynają owe kontrakty. Każden chlebodawca upatruje sobie czeladnika i chwyta go lewą ręką za szyję z plackiem pszenicznym, w prawéj zaś ręce trzyma kieliszek z gorzałką przed jego ustami i godzi go; a gdy mu wleje parę kieliszków, stanowi to zawarty kontrakt. W przeciwnym razie z całym swym zapasem, zwraca się do drugiego i tym podobne umowy trwają czasem i całą noc. Naturalnie czeladź zżyma się, każden żąda zasług wyższych, podług swego widzimi się, a gospodarze ledwo za nogi ich nie chwytają.

Pomimo że takie kontrakty kończą się czasami aż nad ranem, w większéj jednak połowie gospodarze wracają bez skutku, bo żądania czeladzi były wygórowane, na drugi dzień atoli namyśliwszy się w domu i naradziwszy z gospodynią, dają czeladzi żądane zasługi, pomyślawszy, że to nie trzydziestu ani czterdziestu czeladzi jak to po dworach tylko jednemu, to przecież łatwiéj. Tym sposobem odbywają się rok w rok w dzień ś. Szczepana podobne kontrakty, gdzie czeladź za każdym razem osiąga podwyżkę płacy, reszta zaś ludności różnéj płci i wieku, nie należącéj do rzędu służących przy ustawicznem pokrzykiwaniu i skakaniu »w święty Szczepan każdy sobie pan« — przepędza chwile w różny sposób, co chcąc dokładnie opisać, raziłoby skromność czytelnika.

Najpierwéj więc zastanowić się wypada do jakiéj wysokości dojdą tak stopniujące żądania, nieodpowiednie dzisiejszéj cenie produktów, brakowi handlu, i brakowi pieniędzy w kraju. Przypomnijmy sobie jak temu lat 10 był płatnym fornalczy parobek; brał on ordynaryi od sześciu do ośmiu korcy, a w pieniądzach od 20 po 25 fl. w. w.; dzisiaj doszło już od 10 korcy ordynaryi do 12 a gotowemi pieniędzmi od 20 do 25 fl. m. k. Do jakiejże wysokości dojdzie znowu za lat 10? Wszakże, kiedy artykuły do żywności a głównie chleb i mięso ma wysoki rząd na względzie, i po wszystkich miastach stosownie do ceny zboża ogranicza i wydaje taksę; dla czegóż czeladnik czy robotnik zastosować się nie może do pewnéj normy, dla czegóż ta klasa ludności ma mieć przywiléj większy od innych? Czemuż pewien środek nie ma być zachowanym między klasą rolniczą a służącemi?

Teraz zwróćmy uwagę na ten zwyczaj gromadzenia się w karczmach w dzień ś. Szczepana, gdzie sobie wydają hasło uporczywych żądań, zwyczaj, wiodący do demoralizacyi, postęp bowiem od lat 10 w moralności nie daje się całkiem i nie da się jeszcze bardzo długo dostrzegać, jeżeli podobne zwyczaje usuniętemi nie będą; — wszakże od nas to samych zależy; a wtenczas i czeladź łatwiejsza będzie do pozostania na miejscu w obowiązkach u swego chlebodawcy, a przytem nie będzie miała okazyi puszczać się na takie samowolne rozkosze i rozpusty; po dniu tym bowiem z trudnością im przychodzi powrócić na drogę przyzwoitości, i zabrać się gorliwie do pracy.

Powtarzam jeszcze raz, że to od nas samych zależy: starajmy się aby karczmy wszystkie w dzień ś. Szczepana były pozamykane przez lat parę, dopóki niezapomni czeladź tego zwyczaju; co przy wypuszczaniu propinacyi, właściciel w kontrakcie wymówić sobie powinien. — Po drugie: Znosić się należy jak w czasie żniw tak co do płacy czeladzi, z większymi i mniejszymi właścicielami, ażeby zarówno wyznaczać zasługi, mając zawsze wzgląd na stosowne potrzeby czeladnika, tak co do jego okrycia, jak i żywności. — Alež przyznajmy się, że takie zniesienie się w potrzebach gospodarskich, mogące w wielu razach stanowić ważną różnicę w kosztach administracyjnych, jest dotąd rzeczą mało praktykowaną, słyszymy przeciwnie narzekania, że jeden nad drugiego przepłaca, dla tego też nasze gospodarstwa zawsze na niższym stać będą stopniu jak za granicą. (Cz.)

## Włochy.

L'Univers podaje w liście z Rzymu z d. 2. miesiąca bieżącego niejakie wiadomości o spiskach w Ascoli i Ankonie. W pierwszem z tych miast policya oddawna śledziła tajne towarzystwo i takowe wykryła. Naczelnik jego nazwiskiem Tamburini, niegdyś urzędnik municypalny, znany był jako zagorzalec. Papiery u niego zabrane dowodzą, że zostawał on w stosunkach z rozmaitemi związkami rewolucyjnemi we Włoszech, a mianowicie w Piemoncie i Neapolu, i że im przyrzekał pomoc w razie wybuchu. W Ankonie policya ważne poczyniła aresztowania. Spiskowi z dawnego związku »węglarzy« dopuścili się kilku morderstw lub do takowych namówili. Port morski ma to do siebie, że jeżeli dostarcza łatwego zarobku dla chcących pracować, to z drugiéj strony gości u siebie ludzi wszystkich narodowości i włóczęgów ze wszech stron, a tem samem skupia u siebie niebezpieczne żywioły podniecane namiętnościami.

— Powtarzane przez Constitutionnela doniesienia, pisze Zeit pod datą: Turyn 5. — jakoby minister Ratazzi ustąpić miał z gabinetu na przedstawienia państw przyjaznych, są zapewne przedwczesnemi kombinacyami, które polegają na tem, że pod tym względem traktowano; wszelako układy nie doszły tak daleko, aby sprowadzić zmianę gabinetu. Układy tyczące się utrwalenia stosunków we Włoszech, zaczęte przed trzema miesiącami, prowadzone są żywiéj niż przedtem. Bilancia medyolańska mówi, że Anglia szuka tylko sposobu, coby dał pozór do przywrócenia stosunków dyplomatycznych z Neapolem. Francya nie będzie się ociągać, i korzystać będzie z wyjaśnień, jakie otrzymała od tajnych wysłańców swoich w Paźdz. z Włoch górnych i dolnych. W czasie, kiedy izba turyńska temi dniami wydawała uchwały w celu ograniczenia wolności wyborów księży, umyślny poseł króla Wiktora Emanuela wręczał papieżowi listy, w których król ten oznajmia głowie kościoła zupełne swoje posłuszeństwo. Interesem Sardynii jest, aby Neapol a z nim i cała sprawa Włoch dostała się dyplomacyi europejskiéj, wszelako w obec panującéj zgody mocarstw stanie temu na przeszkodzie ta okoliczność, że Sardynia chce zawsze reprezentować naprzeciw Austryi sprawę narodowości włoskiéj do któréj chce wciągnąć papiera i Neapol, i że tę sprawę reprezentować musi, jeśli chce utrzymać jakie takie znaczenie. To wiąże rząd sardyński z partyą liberalną w parlamencie, i mimo chęci trzymania z Rzymem, zawsze go stawia naprzeciw partyi duchownéj, a jest podporą Ratazzego, mimo rad i przestróg państw przyjacielskich, o których Constitutionnel nadmienia. Nadto rząd potrzebuje pieniędzy na przekop góry Cenis, na uzbrojenie Alessandryi, na nowy port wojenny w Spezia, a na to wszystko jest tylko rada lewéj strony parlamentu i zabór dóbr kościelnych. Co do obrad izb, naradzano się ostatnim razem nad wybieralnością kanoników, którym lewa strona zaprzeczała tego prawa z powodu zależność ich od przełożonych. Rząd trzymał się na boku, dozwalając izbie spór w łonie swojem rozstrzygnąć i oznajmił, że się do uchwały izby zastosuje.

## Hiszpania.

Z Madrytu donoszą, że nowy gabinet składa się z następujących członków: Xavery Ictoritz: prezydent i minister spraw zagranicznych; jenerał Fismin Ezpoleto, minister wojny; Souchez Ocana, minister skarbu; Fernandez de la Hox, minister sprawiedliwości; Vendore Diaz, spraw wnwnętrznych; jenerał José Merie Gueserda, minister marynarki.

---

## ALEKSANDER CHODŹKO

profesor języków i literatur słowiańskich w Paryżu.

Aleksander Chodźko ukończywszy uniwersytet wileński wszedł do szkoły oryentalnéj rosyjskiéj, skąd dla uczniów otwarta do dyplomacyi droga. Ukończywszy tam nauki, wysłany został do Persyi i w Ispahanie był przez lat osiem konsulem rosyjskim. Tam otrzymał od szacha wielki order Słońca i Lwa, a od cesarza rosyjskiego kawalerstwo orderu św. Stanisława. Około r. 1839 zapadłszy na oczy podał się o urlop i przybył do Paryża. Spotkawszy się tam z Mickiewiczem i wielu towarzyszami młodości z Wilna, odżywił dawne wspomnienia, i niemogąc się rozstać z przyjaciołmi podał się do dymisyi. Następnego roku udał się do Anglii, gdzie przyjmowany z wielką czcią przez oryentalistów angielskich z powodu ogłoszenia prac swoich literackich, bawił czas jakiś. Za powrotem do Paryża wyłącznie poświęcał się literaturze perskiéj i wydał następujące dzieła:

»Specimens of the popular Poetry of Persia etc. printed for the oriental translation. Fund of the royal Asiatic Society London«. 1845, w 8ce str. 529. P. Breulier przetłómaczył to dzieło na język francuski.

»De l'Elève des vars à soie en Perse, Paris. 1851.«

»Le Théâtre en Perse, Paris. 1845.«

»Le Guilan, ou les marais Csapiens, etc. Paris. 1851.«

»Le Khoraçan et son heros populaire. Paris. 1852.«

»Le Deçatir, ou extraits des livres sacrés des Mahabadiens. Paris. 1852.«

»Le Rédacteur Iranieu. Collection des textes persans de traités de paix proclamations, documents relatives aux Chrétiens de Perse, firmans, rakams, tezkires, minutes administratives, contracts, baux, lettres de correspondence commerciale et de correspondance familière etc. recueillis sur les lieux. Deux gros volumes in 4o Paris 1853.«

Tegoż roku wydał Chodźko gramatykę perską, która mu zjednała w Paryżu imię pierwszego oryentalisty i najbieglejszego znawcy języka perskiego. Od tego czasu znany i ceniony powszechnie, pisywał do Moniteur universel, Revue Contemporaine, Correspondant i innych pism francuskich, z polskich zaś należał do współpracownictwa »Dodatku miesięcznego do Czasu« i »Przeglądu Poznańskiego.«

Podczas wojny wschodniéj pracował dość długo w ministeryum francuskiem spraw wewnętrznych, a po jéj ukończeniu używany był przez Feruka chana posła perskiego do wszelkich jego dyplomatycznych czynności. Usługi jakie oddał w tym czasie, zapewniły mu przyjaźń posła i uznanie rządu perskiego, a oraz otwarły mu wstęp na pokoje cesarza Francuzów.

Kiedy zawakowała katedra języków wschodnich w College de France, instytut i wszyscy uczeni byli za p. Chodźką, ale przeważyły tu inne względy, albowiem cesarz zamianował pierwszego swego sekretarza drogmana p. Scheffera, niegdyś pierwszego drogmana poselstwa francuskiego w Stambule.

Wkrótce potem zawakowała katera języków i literatur słowiańskich, opuszczona przez p. Cypryana Roberta dla braku słuchaczy; rząd wynagradzając p. Chodźce pominięcie zasług jego przy poprzedniéj sposobności mianował go profesorem rzeczonéj katedry w Sorbonnie.

Wszystkie te szczegóły podajemy z pamięci, ponieważ p. Chodźko przez zwykłą sobie skromność odmówił udzielenia takowych; drobne więc niedokładności wcisnąć się tu mogły, które sam profesor poprawićby winien. Cz.

## Rozmaite wiadomości.

— Humorystyczne pisemko drezdeńskie Phosphor zamieszcza następujący telegram: Londyn 30. Grudnia. Na wezwanie rządu angielskiego przybyli wczoraj panowie Dr. Jordan i Dr. Annibal Fischer, udali się do Lewiatana. Okręt ten natychmiast skoczył w wodę.« Wiadomo że Dr. Jordan i Dr. Annibal Fischer byli administratorami »floty niemieckiéj,« sprzedanéj następnie na licytacyi.

— Oprócz »Lewiatana«, największym okrętem na świecie jest parowiec »Adriatic« który niedawno przybył z Nowego Jorku do Liwerpoolu, a jest on największym z okrętów pływających obecnie po morzu. Długość jego wynosi 354 stóp 8 cali, szerokość w połowie okrętu 50, a objętość 4500 beczek. Zdoła on przebywać 18 mil morskich w 64 minutach. W ostatniéj swojéj podróży do Anglii mieścił on przeszło połowę ładunku i zanurzał się na 19 stóp. Wewnątrzne jego urządzenie przenosi przepychem i wygodą wszystkie okręty europejskie. Sala jadalna na 75 stóp długa a 28 szeroka, pomieścić może naraz 300 osób przy stole. Okręt ma na szczycie masztu latatnię rzucającą blask na 2 do 3 mil morskich. Pod względem bezpieczeństwa tak jest urządzony, że nawet w razie przedziurawienia okrętu w jednem miejscu, mała tylko jego przestrzeń napełnić się może wodą.

— W Paryżu pojedynki zaczynają się rozpowszechniać w zastraszający sposób. Niedawno temu, jeźli prawda, wyzwało się na pojedynek dwóch bogaczy, ale nie na pistolety lub szpady, tylko na dobroczynność. Sekundanci postanowili, że który z przeciwników mniejszą summę na ubogich podpisze, musi się uznać pokonanym i przeprosić A. podpisał 5009 fr., B. także 5000 fr.

Widocznie cios odparty. Następnie A. 12000 a B. 10,000 tylko. B, zatem uznał się pokonanym. Jeźli to prawdziwe, warte naśladowania.

— Czego też moda nie potrafi dokazać. Z powodu, iż powszechnie krzyczano na zbytek, a finanse dopisywać przestały, wymyślono w Paryżu prześliczne tualety balowe dla panien, kosztujące.... 3 fr. 90 cent., to jest około rubla sr. Są to suknie tarlatanowe świeżéj barwy z trzema wolantami i prześlicznym haftem. Ale haft ten, to druk papierowy, a suknia raz jeden tylko może na bal służyć, i to powód taniości. Jak bądź tak bądź, zawsze taniość to niezmierna, bo choć suknia po pierwszem jej użyciu musi się rzucić, najlepsza wszakże inna, choć się kilka razy da użyć, to w zmianie samych do niéj dodatków przewyższy rubla sr. Warto aby kto pomyślał o sprowadzeniu takich tualet do nas, które w Paryżu sprzedają w ogromnym magazynie de la Chaussée d'Antin. Bardzo zamożne panienki nie wachają się wcale używać tych sukien, uczęszczając w najlepsze towarzystwa, tyle obok taniości wyroby te mają elegancyi i gustu.

— »The California Democrat« mówi o zupełnie nowym rodzaju niewoli, w jaką zaprzedają dziewczęta niemieckie w Kalifornii, zapewne kradzione lub sprzedawane przez familię. Dziewczęta te najmowane bywają do tańca w Kalifornii po miastach i wsiach, gdzie zbywa na tancerkach a w ogóle i na kobietach. Dziewczęta te dostają odzież bawełnianą, jadło i sto do dwustu dolarów rocznie. Przedsiębiorcy wynajmują je na godziny i zarabiają do północy 4 a do rana 7 dolarów. Dziewczęta te muszą tańczyć z każdym, kto je do tańca zawezwie i tancerze nie sadzą się bynajmniéj na grzeczności, biorą je do tańca i puszczają kiedy zechcą. Jest takich kilka kompanii, a przy każdéj mężczyzna dozorujący. W S. Francisco jest główna ich siedziba, ztamtąd rozchodzą się po kraju. Udając się do osad w głąb kraju biorą z sobą narzędzia muzyczne ostatniego rzędu, katarynkę lub bęben, dozorca ich rzempoli na skrzypcach. Gdzie się pojawią, tam zaraz złoży się wieczór tańcujący.

— W Offenbachu zmarł temi dniami 93letni starzec nazwiskiem, przynajmniéj jak je w niemieckich dziennikach znajdujemy wypisane, J. Mochincki. Był on jednym z towarzyszy znanego naczelnika sekty żydowsko-chrześciańskiéj Franka, który w Offenbachu miał główną swoją siedzibę, a najwięcéj stronników liczył w Polsce. Dzieje téj sekty i jéj naczelnika Franka, otaczającego się wschodnim przepychem, o którym dotąd mnóstwo bajecznych krąży w Polsce wieści, nie są jeszcze należycie wyjaśnione, a ze spółczesnych którzyby o Franku nie jedno wiedzieć mogli, mało kto żyje dotąd. W Offenbach mieszka jeszcze dwóch tylko stronników Franka, z których jeden zowie się Zaleski.

— Sławna Rachel umarła w Cannes 4. Stycznia, licząc lat około 37. Mówiono oddawna, że przeszła ona na wiarę chrześciańską, lecz się to okazało nieprawdą. W Sobotę bowiem przeszłą, kiedy już widziano bliski jéj zgon, zawezwano z Nizzy rabina, który ją na śmierć przygotował. Pierwsze wystąpienie Racheli w r. 1837. nastąpiło w teatrze »Gymnase,« a w roku następnym grała już w Thêatre francais role tragiczne w klasycznych sztukach. Ciało jéj pochowaném będzie na cmentarzu izraelickim. Ani dzień, ani miejsce urodzin Racheli nie jest znane, ojciec jéj Klemens Felix z Alzacyi był kramarzem i chodził z tłomoczkiem od wsi do wsi po Niemczech nadreńskich i po Szwajcaryi. Rachela małą będąc dziewczyną śpiewała po ulicach Paryża i tam ją usłyszał Choron z konserwatoryum, a że mu się jéj głos podobał, więc zaczął ją uczyć śpiewać. Po śmierci jego Rachela obrała sobie zawód aktorski.

— Na dzień 4. b. m. zapowiedziana została nowa próba spuszczenia »Lewiatana« na wodę, do czego miano użyć machin niesłychanéj siły. Tysiące ludzi załegało brzegi Tamizy, tymczasem zdarzył się przypadek, który zmusił wstrzymać znów roboty. Statek bowiem ładowny płynąc na dół w chwili przybycia morza, uderzył z taką siłą na łódź stojącą na kotwicy, a mieszczącą różne przyrządy i narzędzia przygotowane do spuszczania »Lewiatana«, iż takowa natychmiast poszła na dno. Szczęściem, że nikt z ludzi nie zginął, jednakże zatonięta łódź niedozwala rozpocząć w tém miejscu dalszych robót, zanim ją wydobędą wraz z całym jéj ładunkiem. Wśród tego mróz nagle chwycił i robota została utrudnioną.

## Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 19. Stycznia 1858.

**Zyto** (węcpel po 25 szefli) kupowano po spadających cenach, na bieżący miesiąc $31\frac{5}{12}$ pł., na wiosnę 33 pł.

**Okowita** (beczka po 9600 % Trallesa) nieco odeszła, przy małéj ochocie, na miejscu (bez beczki) $13\frac{1}{2}$—14 (z beczką) na bieżący miesiąc $14\frac{5}{12}$ pł., na Styczeń Luty $14\frac{1}{2}$ pł., na Luty $14\frac{1}{2}$ pł., na Kwiecień Maj Czerwiec Lipiec $17\frac{1}{4}$ pł., na Czerwiec Lipiec $17\frac{7}{12}$ pł.

## Wiadomości handlowe.

Berlin, 19. Stycznia.

Pszenica 50—64 tal.

Żyto 39—$38\frac{1}{2}$ tal., na Styczeń $38\frac{1}{4}$ tal., na Styczeń Luty i Luty Marzec $38\frac{1}{4}$—$\frac{}{8}$ tal., na wiosnę 39—$\frac{1}{4}$ tal., na Maj Czerwiec $39\frac{1}{2}$—$\frac{3}{4}$ tal.

Owies 28—32 tal., na wiosnę 29 tal.

Jęczmień 37—41 tal.

Olej rzepiowy 13 tal., na Styczeń $12\frac{11}{12}$ tal., na Styczeń Luty $12\frac{5}{6}$ tal., na Luty Marzec $12\frac{3}{4}$ tal., na Kwiecień Maj $12\frac{5}{8}$ tal.

Okowita bez beczki $17\frac{2}{3}$—$\frac{1}{2}$ tal., na Styczeń i Styczeń Luty 18—$17\frac{7}{8}$ tal., na LutyMarzec $18\frac{1}{4}$—$\frac{1}{3}$ tal., na Marzec Kwiecień $18\frac{2}{3}$—$\frac{1}{2}$ tal., na Kwiecień Maj $19\frac{1}{4}$—$\frac{3}{8}$ tal., na Maj Czerwiec 20 tal.

Szczecin, 19. Stycznia.

Pszenica 59—61 tal., na wiosnę 62 tal.

Żyto 36—37 tal., na Luty Marzec $36\frac{1}{2}$ tal., na wiosnę $38\frac{1}{2}$ tal.

Olej rzepiowy $12\frac{1}{2}$ tal., na Kwiecień Maj $12\frac{2}{3}$ tal.

Okowita $20\frac{1}{8}$ proc., na wiosnę $18\frac{1}{2}$ proc.

## Przybyli do Poznania 20. Stycznia.

**BAZAR.** Zapałowski z Szamotuł, Ogrodowicz z Nowejwsi i Lewandowski z Miłosławia.

**HOTEL RZYMSKI BUSCHA.** Hirschberg z Berlina, Hübner z Wrocławia, Vogt z Poczdamu, Braun z Landsbergu n. W. i Lönardt z Kolonii, Lange z Głogowy i Materne z Chwałkowa.

**HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA.** Breitschuh z Berlina, Engels z Kolonii, Krüger z Królewca w Prusiech, Dr. Zelasko z Obornik, Weiss z Kreefeldu, Lachmann z Łobżenicy i Oven z Ludomy.

**HOTEL DU NORD.** Koczorowski z Jasina, Zakrzewski z Baranowa, Jauernick z Strzeszek, Skarzyński z Sokołowa i Twardowski z Sczuczyn, Neumann z Würzburga.

**POD CZARNYM ORŁEM.** Molinski z Kowalskiego, Zühlsdorff z Gościejewa, Chodacki z Chwałkowa, Falkowska z Pacholewa, Raczyński z Orli, Długołęcki z Czerniejewa, Löwe z Wągrówca.

**HOTEL BERLINSKI.** Dütschke z Rąbczyna, Bogdańska z Chybów, Wolff z Grodziska, Ottermann z Warszawy i Goldenring z Wrześni.

**HOTEL PARYZKI.** Szeliski z Orzeszkowa i Baranowski z Gwiazdowa.

**POD BIAŁYM ORŁEM.** Bnsse z Jankowa, Thiel z Gostynia i Włoszkiewicz z Mikuszewa.

**W MIESZKANIU PRYWATNEM.** Monts z Jeroltschütz i Pannwitz z Bürgsdorf, Wilhelmowski plac Nr. 14 A.



Królewski Sąd powiatowy w Poznaniu,
Wydział dla spraw cywilnych.
Poznań, dnia 7. Grudnia 1857.

Niewiadomych posiedzicieli trzech wekslów, w początku roku 1855. resp. w Kwietuiu 1855. przez Karola Miehle oberzystę w Swarzędzu na imie Hieronima Winieckiego, partykularza, wystawionych, na Św. Jan 1855. płatnych, na resp. 49 Tal. 25 Sgr., 49 Tal. 25 Sgr. i 20 Tal., które wedle podania zginęły, wzywamy na wniosek właściciela domu Falk Cohn, aby się najdaléj w terminie na

dzień 29. Marca 1858. przed południem o godzinie 11téj

przed Ur. Ryll, Sędzią powiatowym w izbie instrukcyjnéj wyznaczonym, zgłosili, i weksle owe przedłożyli, inaczéj umorzenie ich nastąpi.



W Numerze 12. z dnia 14. t. m. zapewne przez omylkę, umieszczono mnie jako Gospodarza Balu, mającego się odbyć d. 31. t. m. w Dębnie. Będąc w żałobie gospodarzem być nie mogę.
***Kazimierz Niegolewski.***



| CENY TARGOWE w mieście Poznaniu. | Dnia 20. Stycznia 1858 r. od | | | do | | |
|---|---|---|---|---|---|---|
| | tal. | śgr. | fn. | tal. | śgr. | fn |
| Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn. | 2 | 7 | 6 | 2 | 10 | — |
| Pszenicy sredniéj. . . . . . . . . | 2 | 2 | 6 | 2 | 5 | — |
| Pszenicy ordynaryjnéj . . . . . . . | 1 | 22 | 6 | 2 | — | — |
| Żyta przedniego, szefel . . . . . . | 1 | 10 | — | 1 | 11 | 3 |
| Żyta lżejszego. . . . . . . . . . . | 1 | 8 | 6 | 1 | 9 | 6 |
| Jeczmienia dużego, szefel . . . . . | — | — | — | — | — | — |
| Jeczmienia małego . . . . . . . . . | — | — | — | — | — | — |
| Owsa, szefel . . . . . . . . . . . | — | 29 | 6 | 1 | 1 | 6 |
| Grochu do gotowania, szefel . . . | — | — | — | — | — | — |
| Gorch na pastwę . . . . . . . . . | — | — | — | — | — | — |
| Rzepik latowy . . . . . . . . . . | — | — | — | — | — | — |
| Tatarki szefel . . . . . . . . . . | — | — | — | — | — | — |
| Ziemniaków, szefel . . . . . . . . | — | 13 | — | — | 14 | — |
| Masła, garniec . . . . . . . . . . | 2 | 15 | — | 2 | 20 | — |
| Siana, centnar . . . . . . . . . . | — | — | — | — | — | — |
| Słomy, kopa po 1200 funt . . . . | — | — | — | — | — | — |
| Spirytusu (beczka 120 kw.) 80% Tral. | | | | | | |
| dnia 19. Stycznia . . . . . . . . | 13 | 15 | — | 14 | — | — |
| dnia 20. » . . . . . . . . . . | 13 | 15 | — | 14 | — | — |